

Marek Szulakiewicz

Polskie spotkania z Husserlem

Czesław Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, Wydawnictwo Gnome, Katowice 1999, s. 180.

Fenomenologia, jako nowy sposób pracy w dziedzinie filozofii, nie miała w Polsce wielkiego szczęścia. Tak było zarówno w okresie jej największego rozkwitu na Zachodzie, jak też w czasach powojennych, gdy była zawsze „nie na czasie”. Przyczyn można by wskazać wiele, ale jedna wydaje się najważniejsza. Fenomenologia proklamowała w filozofii idee likwidacji teorii filozoficznych i tym samym różnego rodzaju „izmów”, odcięcia się od „korzeni”, rozpoczynania „wszystkiego od nowa”. Takie hasło „powrotu do rzeczy” i konieczności pomijania wszelkich teorii, wszystkiego co „już powiedziano”, stwarzało co prawda nowe możliwości dla samej filozofii, umożliwiając sięganie do „pierwotnej naturalności”, ale jednocześnie pozostawało zawsze w sprzeczności z polskim przywiązaniem do tradycji i poszukiwaniami własnej tożsamości właśnie w tym okresie. Husserl tworzył bowiem filozofię daleką od spraw życia codziennego, filozofię o ponadczasowym charakterze, uwolnioną od uwarunkowań społecznych, jednostkowych, historycznych. „Polakom jednak – aby zacytować tu myśl H. Elzenberga – brak na ogół zapachu do bezinteresownych rozważań, nawet polski idealizm miał zawsze rysy mniej lub więcej magiczne: ideę ceniono jako siłę zdolną złamać siły przeciwne”¹. Idea filozofii „zawsze do czegoś potrzebnej”, „zaangażowanej” nie sprzyjała zatem rozwojowi fenomenologii w Polsce. Jeśli jednak gdzieś pojawiała się u nas duch takiej filozofii o „ponadczasowym charakterze”, to nie była to fe-

¹ Por. H. Elzenberg, *Z filozofii kultury*, Kraków 1991, s. 240.

nomenologia, lecz odpowiednik brytyjskiego nurtu filozofii analitycznej. Fenomenologia konkurowała w tym względzie ze szkołą lwowsko – warszawską. Wystarczy wspomnieć tu silną opozycję logików polskich przeciw fenomenologii Ingardena², aby wskazać, że z dwu nurtów ówczesnej filozofii „ponadczasowej” (czy lepiej niezaangażowanej) właśnie ta druga znalazła większe zainteresowanie na ziemiach polskich. Te dwie filozofie spotykały się wielokrotnie w dyskusjach i polemikach. Ale spotkały się również symbolicznie. Ingarden wspomina, że w dniu akademii żałobnej poświęconej K. Twardowskiemu otrzymał wiadomość o śmierci Husserla³.

Jednak mimo tego niekorzystnego ogólnego charakteru polscy filozofowie nie byli obojętni na rodzącą się fenomenologię w Niemczech i rozwój tego ruchu w latach późniejszych. Nie mając nigdy „szkoły fenomenologicznej” mieliśmy fenomenologów, różnej miary, czasem zbyt wcześnie odchodzących. Szczególnie jednak wiedza o wczesnej fenomenologii i wczesnych polskich reakcjach pozostawała dotychczas niedostateczna, zaś badania w tym kierunku nie były prowadzone. Stało się tak być może na skutek pewnego „zagubienia się” pierwszych polskich uczniów i współpracowników Husserla wśród wielkich postaci późniejszych. Stworzyło to złudzenie, że fenomenologia w Polsce "zaczyna" się od Ingardena, a nierzadko też na nim się kończy. Bardzo często w tym kontekście pojawia się określenie: „Ingarden i inni”, lecz ci „inni” pozostają nieznanymi i najczęściej nieobecni.

Czesław Głombik swą książką *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje* przełamuje ten wyraźny brak zainteresowania w historii filozofii polskiej, poświęcając monografię właśnie tym pierwszym spotkaniom z fenomenologią. Autor chce przezwyciężyć obiegu formuły o obojętności polskiego środowiska filozoficznego wobec rodzącej się fenomenologii. Celem monografii jest – pisze – „przełamać niekorzystny stan wiedzy o udziale Polaków w kształtowaniu się getyngeskiej fenomenologii” (s. 9-10). Zadanie, jakiego podejmuje się Cz. Głombik, jest zatem pionierskie, cenne, ale i wyjątkowo trudne. Wielu nazwisk, jakie pojawiają się w tej pracy, czytelnik nie znajdzie w podręcznikach nie tylko fenomenologii, ale też historii filozofii. Być może właśnie dlatego bada-

² Pisze o tym sam Ingarden: Por. R. Ingarden, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972, s. 9.

³ R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, w: „Studia Filozoficzne” 2/1981, s. 24.

nia takie nie znajdowały się dotychczas wśród podstawowych dociekań historyków filozofii. Trudność polega tu jednak nie tylko na konieczności dotarcia do archiwalnych materiałów, nie zawsze publikowanych, a często pozostających w zbiorach prywatnych, ale również na odwadze pokonywania stereotypów myślenia na temat fenomenologii w Polsce. Dlatego często znajdujemy w recenzowanej pracy odwołanie się do archiwów (począwszy od Archiwum Uniwersytetu w Getyndze), prywatnej korespondencji, pamiętników. Trzeba było nie lada umiejętności, nie tylko w dotarciu do tych ukrytych materiałów, ale również w tym, aby cały ten materiał historyczno-filozoficzny właściwie uporządkować. Nie trzeba nikogo przekonywać, że Autor tej pracy (nie po raz pierwszy zresztą) dowiódł, że sztukę taką w sposób znakomity opanował. W efekcie polskie środowisko filozoficzne otrzymało książkę pożądaną i – chciałoby się powiedzieć – od dawna oczekiwaną, dobrze rozplanowaną, z umiejętnie stosowaną autorską erudycją.

Od strony formalnej omawianą pracę cechuje spójny układ treści, rozbudowana struktura wewnętrzna i wyraźny zamysł narracyjny Autora. Już oto w samym spisie treści na uwagę zasługuje kolejność rozdziałów, którą Cz. Głombik chce przełamać dotychczasowe akcenty, jeśli chodzi o źródła polskiej fenomenologii. Rozdział specjalnie poświęcony Romanowi Ingardenowi, bez obecności którego nie można mówić o polskiej fenomenologii, nie pojawia się tu jako pierwszy. I chociaż miejsce Ingardena nie jest wcale uboczne w całej pracy, to jednak Autor chce w sposób wyraźny odsłonić ukryte dotychczas nazwiska i postacie ruchu fenomenologicznego. W zamyśle autora monografia nie miała przedstawiać całokształtu związków Polaków z Husserlem, ograniczając się do pierwszej wojny światowej (s. 10). Lecz wielokrotnie wykorzystuje Autor sposobności, aby – przy okazji tego podstawowego tematu – powiedzieć coś więcej, a to o losach tłumaczeń prac Husserla i Pfändera (s. 53 i n.), getyngeskiej psychologii eksperymentalnej (s. 79 i n.), losach S. Błachowskiego, (s. 87 i n.), czy też początkach kariery filozoficznej Ingardena (s. 108 i n.). Wszystko to sprawia, że książka pokazuje wcale nie błahy fragment filozofii polskiej, jej uwarunkowania, trudności, ale i sukcesy.

Praca składa się z *wprowadzenia* i czterech rozdziałów, w których Autor prezentuje polskie spotkania z Husserlem. Opatrzona jest również indeksem nazwisk.

Rozdział pierwszy ukazuje polskiego filozofa, którego nazwisko pojawia się w listach Husserla do Ingardena, a który w historii filozofii polskiej jest osobą nieobecną i nieznaną. Postać Aleksandra Rozenbluma, studenta i ucznia Husserla, który jako pierwszy publicznym wykładem 14 marca 1916 roku popularyzował w Warszawie fenomenologię Cz. Głombik „wydobywa z zapomnienia”. I chociaż należy on do tych uczniów Husserla, który nie stworzył oryginalnej teorii, żył w cieniu autorytetów w dziedzinie fenomenologii, ale wpływał przez propagowanie i interpretacje na losy polskiej fenomenologii. Przedstawiona tu rekonstrukcja filozoficznego życiorysu Rozenbluma ukazuje go jako myśliciela zaangażowanego nie tylko w „ruch fenomenologiczny”, ale też w odrodzenie się struktur filozoficznych po odzyskaniu niepodległości.

Istotne znaczenie dla badań początków polskiej fenomenologii ma rozdział drugi *Stefan Błachowski i lata jego studiów getyngeskich*. „Aleksander Rozenblum należał do pierwszych getyngeskich studentów Husserla, którzy ruch fenomenologiczny zawiązywali, byli jego właściwymi inicjatorami. Ale w Getyndze – pisze Cz. Głombik - wcześniej pojawia się Polak – był nim Stefan Błachowski – który już jesienią 1909 roku dołączył do prowadzonych przez Husserla zajęć, do jego seminarium filozoficznego i interesował się fenomenologią. Pozostawał w sąsiedztwie koła fenomenologów, należał do jego otoczenia i dlatego nazwać go można sprzymierzeńcem tego ruchu” (s. 104). Ten wybitny polski psycholog znalazł się w Getyndze, wśród słuchaczy Husserla, ale był też uczniem Twardowskiego, jak sam mistrz o nim mówi⁴. Autor przedstawia postać Błachowskiego nie tylko jako „świadka” rozwoju ruchu fenomenologicznego, ale również jako ucznia dwóch mistrzów Twardowskiego we Lwowie i G. Müllera w Getyndze. I właśnie Błachowski okazuje się tym, od którego Twardowski otrzymywał bezpośrednie wiadomości o rozwoju fenomenologii i nowych książkach z tej dziedziny.

Rozdział trzeci w całości poświęcony jest Ingardenowi. Szczególnie cenne i godne uwagi są tu informacje o początkach jego kariery filozoficznej, stosunkach panujących w Getyndze i pierwszych odczytach. Powołując się na archiwal-

⁴ Por. np. K. Twardowski, *Dzienniki. Część pierwsza 1915 – 1927*, do druku przygotował R. Jadczyk, Toruń 1997, s. 94.

ne źródła Autor przybliża nie tylko pierwsze spotkania Ingardena z Husserlem, ale również umacnianie się jego fenomenologicznej orientacji filozoficznej.

Praca nie pomija też reakcji polskiego środowiska filozoficznego na getyngieński ruch fenomenologiczny. Ostatni, czwarty rozdział, *Polscy filozofowie wobec wczesnych prac i poglądów Edmunda Husserla*, przedstawia spotkania z Husserlem i jego pracami i wpływ jakie miały one na niektórych polskich filozofów tamtego okresu. Cz. Głombik dokumentuje obecność polskich filozofów w najwcześniejszej fazie filozofii Husserla (Władysław Heinrich), podkreśla rolę jaką odegrały prace Husserla w propagowanym przez Jana Łukasiewicza wyodrębnieniu logiki od psychologii, wykorzystanie narzędzi badawczych Husserla przez Bronisława Bandrowskiego, przedstawia też i poddaje analizie pobyt Kazimierza Ajdukiewicza w Getyndze, jego związek i reakcję na ruch fenomenologiczny.

Praca Cz. Głombika stanowi poważny wkład do historii filozofii polskiej XX wieku ukazując i dowodząc, że „Polacy uczestniczyli już w najwcześniejszej fazie wykształcania się w Getyndze ruchu fenomenologicznego /.../ (s. 104). Wkład jest tym większy, że oparty na rzetelnej erudycji, i tym ważniejszy, że rola filozofii niemieckiej i dzisiaj bynajmniej nie maleje. Praca zasługuje na wyrazy uznania nie tylko ze względu na ogromny wkład pracy badawczej przy opracowaniu tak trudnego i rozproszonego materiału, ale również dlatego, że przedstawia nieznaną fragment filozofii, otwierając nowe perspektywy badawcze nad miejscem i rolą polskiej fenomenologii.